

KATOLIK

Pismo poświęcone ludowi ku cnocie, nauce, zubożeniu.

Szanny Język ojcow! to prawo boga a człowieka obowiązek

Oszczędność, trzeźwość
stowarzyszenia.Wiara, miłość
Boga i bliźniego, oświata.Adres dla telegramów:
Katolik Beuthenoberschlesien.

Za prawdę, wolność i prawo!

Telefon nr. 1020

„Katolik” z 2 dodatkami dwutygodniowymi: „Rodzina”
i „Dzwonkiem” wychodzi w każdy Wtorek, Czwartek
i Sobota i kosztuje na kwartał 1,35 mk. Z odnośnikiem
do domu przez agenta 1,50 mk.
Przy sądowym dochodzeniu naszych pretensyj za ogłoszenia przy konkursach, akordach i t. d. wszelkie rabaty upadają.

Byłom G.-S., Sobota 27-go listopada 1909.

„Katolik” z „Pracą” 1,60 m. i „Katolik” z „Rolnikiem”
1,60 mk. Z odnośnikiem do domu przez agenta 1,75 mk.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 25 fen. od wiersza
(rządka) drobnego.

Włochy i Rosya.

W pewnym miesięczniku włoskim jeden z najlepszych dziennikarzy włoskich, Pellegrini, umieścił artykuł o znaczeniu niedawnych odwiedzin cara rosyjskiego u króla włoskiego w Racconigi. Pellegrini opisuje ciężkie położenie polityczne Włoch; w sprawach drugorzędnym i mniejszej wagi Włochy mają swobodę ruchów w polityce, ale w sprawach pierwszorzędnej wagi Włochy są zmuszone do trzymania się, nawet wbrew swej woli, warunków i obowiązków wypływających z trójpřzymierza Niemiec-Austrii-Włoch. — Pellegrini wykazuje dalej niebezpieczeństwa, wynikające z nowych wichliw austriackich na Bałkanach, i powiada że jest jeszcze szczęście, że rządy bułgarski, serbski i czarnogórski spostrzegły te niebezpieczeństwa ze strony Austrii, jak tego dowodzi wycieczka króla bułgarskiego Ferdynanda do Serbii. Natomiast rząd turecki przypuszcza w swym krótkowidziewie, że Austrija i Niemcy są już nasycone i nie posuną się dalej na Bałkanach. — Ale wcześniej lub później Rosya będzie znowu wywierała swój dawny wpływ na Bałkanach i na wybrzeżach morza Śródziemnego, z czego Włochy cieszyć się tylko mogą. — Pomimo warunków trójpřzymierza, rząd włoski naraziłby się na wybuch rewolucji we Włoszech, gdyby oręcznie popierał Niemcy przeciw Anglii, Francji i Rosji. — W końcu radzi p. Pellegrini, by Włochy szukały obrony swych interesów gdzie indziej, niż w trójpřzymierzu. Rosya i Włochy powinny zwalczać przemysł niemiecki; tam gdzie Rosyanie sami nie mogą przemysłu niemieckiego zatępić, musi starać się o wyparcie go przemysł włoski. — Taka jest treść wywodów p. Pellegriniego, a dowodzi ona tylko tej znanej już prawdy, że Włochom jest za durno w trójpřzymierzu, i że Włosi bardzo nie lubią Niemców tak w Austrii jak w Niemczech — że zatem Włosi pragną przyjaźni i sojuszu z Francją, Anglią i Rosją. — Tu też można dodać, że nienawiść Włochów do Austrii — do pewnego stopnia niezasadniona, wzrasta ciągle. Świeżo donosi telegram z Rzymu, że tam proktor uniwersytetu Telecci wygłosił patriotyczną mowę do studentów uniwersyteckich, wymierzoną przeciwko Austrii. Telecci powiedział, że Włosi powinni się przygotowywać do dalszej orężnej rozprawy z Austrią, podobnie jak to czynili Japończycy wobec Rosji — a obowiązek ten w pierwszym rzędzie ciąży na młodzieży. — Z takiego układania się stosunków Rosji, ciemnościelka narodów, tylko się cieszyć może. Niemcom takie rzeczy muszą być bardzo niewygodne.

„Brak sił do życia.”

Poznański „Orędownik” (a za nim „Kurier Poznański”) zamieścił pod powyższym tytułem artykuł, w którym dowodzi braku sił do życia u Polaków w państwie pruskim, zwłaszcza w Poznaniu. W Towarzystwach naszych wszelkiego rodzaju brak nam wytrwałości i sprężystości i nie wykonujemy tego, cośmy postanowili. Jedynie na polu gospodarczym okazujemy dużo żywotności, lecz sam rozwój gospodarczy nie stanowi o przyszłości narodu, jak tego dowodzą żydzi, którzy mimo że się dorobili wszędzie i ogromnych kapitałów, zatracili swą odrębność narodową i dlatego żydami gardzą. I my tak samo tracimy wszelki szacunek u innych narodów, wystawiamy się na pogardę ludu i słachetnie myślących, jeżeli, bacząc jedynie na dobro materialne, zapominamy o dobrych wyznaczeniach, idealnych, o jezyku naszym, o myśli i duchu prawdziwie polskim. W naszych Towarzystwach kulturalnych i oświatowych, mających budzić i podtrzymywać ducha prawdziwie polskiego, jakimi są „Sokół”, „Straż” i tym podobne, brak żywotności i chęci do pracy, brak tej siły, która utrzymać nas ma jako naród odrębny. — Taka jest treść rzeczowego artykułu.

Czy tak jest rzeczywiście, jak ten artykuł głosi? Czy rzeczywiście brak nas emu społeczeństwu sił do życia? Czy rzeczywiście od „Sokoła” i „Straży” i tym podobnych Towarzystw zależy ma nasz odrębny charakter narodowy? — Otóż dzięki Bogu możemy jeszcze twierdzić, że z tem wszystkim rzecz się tak nie ma. W społeczeństwie naszym, w narodzie polskim, jest ogromny zasób sił żywotnych, niespożyty nigdy, apas sił do życia — tylko że te siły są śpiące, nie budone, nieczynne, przynajmniej w ogromnej ich większości. Nieświeży jest „Sokół” i „Straż” i innych podobnych Towarzystw polskich nie jest bynajmniej dowodem braku sił żywotnych wśród naszego społeczeństwa, ale jest dowodem braku uświadomienia narodowego i po części wynikiem tych stosunków niepomyślnych wśród których żyjemy.

Więc brak nas emu społeczeństwu uświadomienia narodowego, a nie sił żywotnych. Uświadomimy tedy nas em społeczeństwo, osobliwie w jego najniższych warstwach, a siły żywotne się same znajdą. Przyłóżmy wszyscy rękę do drobnej codiennej pracy i zacniemy od lepszego wychowania w rodzinach; stworzymy odpowiednią dobrą literaturę ludową z tym duchem i z tak przystępną treścią, jak literatura służącego Józefa Chocimskiego, i tę literaturę stale rozesiemy; inteligencja nasza niech pracuje więcej w Towarzystwach, wygłaszając w nich wykłady i odczyty; gałęzi polskie niech zaprestaną wiecnych krzykackich spórów i kłótni partyjnych, a niech natomiast poucza i zachęcają go do spełniania sumiennego codziennych obowiązków wszelkiego rodzaju; nie zaniedbujmy także pracy gospodarczej, bo to sprawa bardzo ważna. — Przy tem wszystkim starajmy się oddziaływać także na rozum, a nie tylko na uczucie i serce warstw. Oddziaływanie na samo uczucie w pracy około uświadomienia nie da trwałych wyników, bo uczucia są zmienne, a krótkotrwałość zapalów polskich jest powszechnie znana.

W ten sposób powoli, nie za rok ani za dwa, wyrobimy głębokie uświadomienie narodowe w całym nas em społeczeństwie, a przez to spotęgują się wielce siły żywotne tegoż społeczeństwa i cały nasz charakter jako narodu odrębnego. Taka praca rzeczowa i rzeczywista, drobna, codzienna, nie przyniesie oczywiście nikomu nagrody w bręcznej monecie ani tytułów ani posad ani łatwej sławy i zaszczytów — ale społeczeństwu jako całości zbuduje spiżowe podwaliny.

Tak my pojmujemy pracę około utrwalenia bytu i naszej odrębności narodowej. Dlatego też nie możemy się zachwycać bezczynnym krzykactwem, które w najlepszym razie wywołać może słomiany ogień, po którego zagaśnięciu następują tem większe ciemności. Światło i praca są na dalszą metę o wiele skuteczniejsze, niż jednodniowe płomienie słomiane;

„...ten zwycięzca, kto innym da
Najwięcej światła od siebie!”

Że piękne hasła, szumne frazesy, głośnie rezolucje i deklamacje bardzo mało znaczą bez owej drobnej, codiennej i rzeczywistej pracy, na to mamy dowód najlepszy na Galicyi; tam się wygłasza nie tylko piękne hasła i rezolucje, ale urząda nawet liczne wiecie i pochody z wysoko podniesionymi s tanderami narodowymi; tam wolno się organizować pod każdym względem; tam mają własne szkoły i własne rządy — a jednak... niema tam stosunków tak dobrych, jak na przykład w Czechach; nawet pod niejednym z względem stoi Galicya znacznie niżej niż Królestwo Polskie, chociaż przeciw w Królestwie Polskim jest srogi ucisk narodowy i niewola.

Mamy w Galicyi bardzo pięknie rozwinięte Sokolstwo, także i „Straż” pracuje tam od kilku lat — podczas gdy w Królestwie Polskim ani jednego ani drugiego niema — a jednak społeczeństwo polskie w Królestwie ma więcej żywych sił, niż społeczeństwo w Galicyi. — Więc ani „Sokół” ani „Straż” nas nie zbawia, jak mniema „Orędownik” a za nim „Kurier

Poznański”. — Dodajemy, że przez to nie chcemy bynajmniej powiedzieć, jakoby „Sokół” i „Straż” były nieużyteczne i jakoby nie warto było popierać je; owszem, społeczeństwo całe powinno żywo poprzeć te stowarzyszenia, tylko że czyniąc to, nie powinno zaniedbywać wiele innych równie ważnych lub ważniejszych rzeczy.

Wiadomości z całego świata.

ZIEMIE POLSKIE.

— (Z Jasnej Góry.) Z Częstochowy donoszą, że ludono się nadzieję, że świętokradcy zostali już schwytani, niestety jednak wiadomość ta okazała się przedwczesną. Uwięziono co prawda kilku rabusiów, lecz ci, jak się okazuje, nie mają nic wspólnego z dokonaniem świętokradztwem, albo tak zresztą nie potrafili zatrzeć wszelkie ślady przestępstwa, że ani im nie będzie można dowiedzieć współwinnictwa w tej zbrodni, ani też odzyskać przedmiotów skradzionych. Podobno w czasach ostatnich uwaga policyi śledczej zwróconą została w zupełnie inną stronę, ale wyniki tych dochodzeń i poszukiwań trzymane są w tajemnicy. — W tych dniach na ręce przeora O. Rejmana nadszedł list z Rzymu od ks. Sapieli, szambelana Ojca św., potwierdzający odbiór wymiarów koron, z nadmienieniem o troskliwości, jaką otacza papież Jasną Górę i cały naród polski. List brzmi jak następuje: „Pospiesz się donieść Ojcu Generalowi, że otrzymałem wczoraj po południu wymiary i fotografię obrazu Matki Boskiej i zaraz przedstawiłem je Ojcu św. Telegrafowałem w poniedziałek, ponieważ list zapowiadający wysłanie pomiarów miałem już w piątek, więc czekając tyle dni, bałem się, że może w drodze zginęły. Ojciec św. osobiście interesuje się tą sprawą, tak, że zachował fotografię u siebie, by dać polecenie do robienia rysunków koron nowych. Również z Ojcem Generaliem uczuwam wdzięczność dla Ojca św., iż chciał dać wyraz swego nabożeństwa do naszego cudownego obrazu Najświętszej Panny, a zarazem zadokumentować swą miłość dla całego narodu, którego najdroższym przybytek tem świętokradztwem znieważono i obdarte”.

— Akademia sztuk pięknych w Krakowie została dnia 23 b. m. zamknięta, a to z powodu strejku studentów. Dyrektor Akademii p. Fałat ogłosił obwieszczenie, zawiadamiające, że Akademia sztuk pięknych w porozumieniu z ministerstwem oświaty zostaje zamknięta, a wszystkie wpisy uczniów na bieżący rok szkolny unieważnione. Nowe wpisy będą ogłoszone w przyszłości. — Strejk uczniów powstał głównie z powodu niedostatecznych i niewygodnych lokali Akademii. — Ministerstwo oświaty poleciło za pośrednictwem namieszczeni galicyjskiego dyrektora Akademii sztuk pięknych w Krakowie, aby przede wszystkim wezwala studentów do powrotu do zwykłego uczęszczania na naukę w dniu, który będzie ustanowiony. W przeciwnym razie nastąpi zamknięcie zakładu. Deputacyi studentów, która zjawiała się w ministerstwie oświaty, zapowiedziano zbadanie podniesionych żądań i zażaleń przedewszystkiem co do braku miejsca w Akademii, oraz jak najszybsze zarządzenie pod warunkiem, że studenci wrócą do nauki. Przy tej sposobności oświadczone deputacyi, że zarząd oświaty, stanowczo potępiając nieprawne kroki, z całą skrupulatnością i zyczliwością pilnuje uprawnionych interesów Akademii i jej słuchaczy. Równocześnie wyrażono zdanie, że deputacya wpłynęła na studentów w celu bezwzględnego powrotu do nauki. Co do podniesionych zażaleń będą wdrożone dochodzenia. — Tymczasem stało się inaczej, bo Akademia zamknięta.

NIEMCY.

— Prezydent regencji w Gdańsku p. Jarotzky idzie jako taki do Westfalii do Monasteru. Następcą p. Jarotzky'ego w Gdańsku ma być jawnie radca regencyjny p. Schmeling, pracujący obecnie w

ministerstwo rolnictwa a będący dawniej landratem w Ślupsku i Sztumie w Prusach Zachodnich.

AUSTRYA.

Parlament wiedeński zebrał się dnia 24 b. m. na naradę. Polacy załagodzili spór między Niemcami a Czechami i zdawało się, że już teraz parlament będzie mógł pracować, ale już na pierwszym posiedzeniu parlamentu doszło do burzliwych wykrzyków ze strony niektórych posłów czeskich. Rząd przedłożył parlamentowi do uchwalenia tymczasowego wydatków państwa na 6 miesięcy oraz tegoroczny pobór rekrutów. — Czesi przedłożyli nagły wniosek w sprawie ochrony mniejszości narodowych. — Na zebraniu przewodniczących poszczególnych partii parlamentarnych prezes parlamentu dziękował dr. Głabińskiemu, przewodniczącemu Koła Polskiego, za jego pośredniczenie i pogodzenie poważnionych partii.

ROSYA.

(Rosya i Finlandya.) Rosyjscy członkowie rządowej komisji rosyjsko-finlandzkiej opracowali projekt, odbierający sejmowi finlandzkiemu prawo stanowienia w następujących sprawach: udział Finlandy w wydatkach państwowych i w podatkach, obowiązki służby wojskowej, wydatki na wojsko, prawa poddanych rosyjskich we Finlandy, ustanowienie języka krajowego, wykonywanie wyroków we wyżej wymienionych sprawach, określenie zasad samorządu, ustawodawstwo kryminalne, zasady sądownictwa i sprawy osobiste sądownicze, postanowienie dotyczące szkolnictwa, ustawy o stowarzyszeniach, ustawodawstwo w sprawie obrony państwa, w sprawie monet, obrotu pocztowego, telegraficznego i kolejowego, w sprawie obrony krajowej, w sprawie żeglugi i wreszcie w sprawie uprawnień cudzoziemców we Finlandy.

FRANCYA.

(Strejk dzieci szkolnych.) Z Grenoble donoszą, że w miejscowości La Murette dzieci zaprzestały chodzić do szkoły, ponieważ nauczyciel nie chciał usunąć bezbożnych książek szkolnych, zakazanych przez biskupa.

AMERYKA.

(Zamach anarchistyczny.) W San Paolo w Brazylii jakiś anarchista rzucił bombę do pewnego niemieckiego składu, położonego w głównej dzielnicy miasta. Eksplozja bomby wywołała gwałtowny pożar, który grozi zniszczeniem całej dzielnicy; kilka osób miało zginąć.

DALEKI WSCHÓD.

Z Charbina donoszą, że w całej Korei wybuchły poważne rozruchy przeciw Japończykom. Wiele szlacheckich rodzin koreańskich wywieziono do Japonii.

Wiadomości bliższe i dalsze.

Srebrne pięciomarkówki mają być, jak wiadomo, z czasem wycofane z obiegu zupełnie i zastąpione nowymi trzymarkówkami. Ostatnie pięciomarkówki bito w roku 1908 i wydano ich wówczas w kwocie 8 milionów marek. Obecnie znajduje się

F. Bernatowicz.

POJATA

CÓRKA LEZDEJKI.

(Ciąg dalszy).

Uwiadomiony książę o losie, jaki czekał Trojdana, zbliżywszy się do niego, dobrą go myślą pokrzepiał, wtem ujrzał zapomniany na uboczu obraz zakłetej dziewczyny. Znając się cokolwiek więcej od swych poddanych na sztuce malarskiej, nie mógł zrazu podziwienia odmówić piękności osoby, którą wyrażał. Kazał go podnieść i przypatrywał się długo z upodobaniem, lecz wkrótce, przypomniawszy, że w tych rysach ma się znajdować zakłeta niewiasta, wnet podziwienie zmienił w nieufność i nowych się nieszcześć lękając, nie chciał więcej patrzeć na wizerunek. Tymczasem Trojdan, przyszedłszy do siebie, dzięki mu składał za okazaną troskliwość. Jagiello, mało wdzięcznością młodzieńca zajęty, nie przestawał mimo swej woli myśleć o obrazie i już się litował uwiecznionej piękności i radby ją oswobodzić z mocy złych duchów, a nie chcąc z nimi mieć do czynienia, z zadróżką poglądał, jak młody ofiarnik, zabrawszy obraz, wracał z nim do mieszkań świątyni.

Możemy Jagiello dłużej jeszcze pozostać na rynku, rozmawiając z mieszczanami o tym cudownym obrazie, gdyby troskliwa o brata Aksena, przypadłszy do niego, nie zabrała go z sobą na górny zamek, gdzie na przybycie jego czekał zgromadzony panowie. Wśród księża w bramę, witany był ze zwykłymi oznakami radości i uszanowania. Padł przed nim na twarz rzedem stojący panowie, Lezdejko na czele, gdy miał mowę, na którą książę odpowiedział, stó-

pięciomarkówek w obiegu za 230 milionów marek. Bicie nowych trzymarkówek rozpoczęło we wrześniu zeszłego roku i do 1 kwietnia rb. znajdowało się w obiegu nowych tych monet za 30 milionów marek. Do kwietnia przyszłego roku bitych ma być jeszcze monet tych za 36 milionów marek. Mennica rzeszy wydaje nowych trzymarkówek tygodniowo za 400 do 500 tysięcy marek.

Bytom. (Wielkie nieszczęście.) Jak już w ostatnim numerze donosiliśmy, zdarzyło się w kopalni „Hohenzollern“ w tych dniach wielkie nieszczęście. Na pokładzie 250 metrowym usiłowało kilku urzędników wejść do pewnego pola, znajdującego się w pobliżu szybu Jerzego. W polu tym palił się węgiel. Aby pożar ugasić, wpuszczono wodę. Lecz wytworzone w ten sposób gazy wodne, pomieszały się z gazami kopalnianymi i spowodowały straszliwy wybuch, który rozwalił mur, przy czem walące się gruzy zasypały inżyniera Bonczka i sztygara Barona. Inżyniera Bonczka wydobyto z pod gruzów już tylko bez ducha. Sztygar Baron został bardzo ciężko pokaleczony i poparzony i zaopatrzony na śmierć; niebawem też oddał ducha Bogu. Zarządca kopalni Chowaniec zaś, który odniósł również bardzo ciężkie pokaleczenia, zmarł także. Na miejsce nieszczęścia zjechał natychmiast generalny dyrektor p. dr. Stefan, dyrektor kopalni oraz urzędnik rewirów z Bytomia i zarządzili wszelkie środki bezpieczeństwa. Wszyscy trzej urzędnicy, którzy ponieśli śmierć, byli żonaci.

Bytom. Cesarz Wilhelm przybył we wtorek o godz. 9½ przez Wrocław do Radzionkowa. Dworzec był świetnie przyozdobiony zielenią. Z dworca udał się cesarz do księcia Henkla Donnersmarka w Świerklańcu, gdzie się odbyło polowanie. W czwartek po południu nastąpił odjazd cesarza do Pszczyny. W poniedziałek zaś dnia 29 bm. przybędzie cesarz do Wrocławia i złoży krótką wizytę u J. E. ks. kardynała Koppa, następnie uda się do regimentu kirasjerów.

W nocy z środy na czwartek i to nad ranem okradziono masarza p. Kleinerta przy ul. Krupniczej. Złodzieje zabrali z warsztatu do skórzanego fartucha, który był w warsztacie, wszelkie mięso przygotowane na wyroby kiszek i uciekli oknem.

Niem. Plekary. Bardzo obciążona jest tutejsza gmina. Pobierają tu n. p. 395 procent podatków komunalnych. W ubiegłych 3 do 4 latach podatki te wzrosły o 200 procent.

Karb. Bezczełną kradzież wykonano w jednej z ostatnich nocy w domu towarowym Wachsniera. Złodzieje wdarli się do pokoju, gdzie przechowania była mąka. Tam pojeśli sobie i popili, a następnie dali się do „roboty“. Poprzewracali wszelkie sprzęty, „zrewidowali“ kasę, i gdy nie znaleźli żadnego fenyga, wysuli z kilku miechów sól i sodę i wpakowali do nich wielką ilość aksamitu oraz i jedwabiu wartości 800 marek. Po złodziejach na razie nie ma żadnego śladu.

Radzionków. (Nieszczęśliwy wypadek.) Górnik Korzela tutaj został w tych dniach na kopalni „Prusy“ zasypany spadającymi węglami. Wydobyto go już tylko bez ducha.

sownie, odebrał z rąk strażnika twierdzy klucz i w nagrodę uczynionej przysługi udarował go domem Jurgi, napelnionym zbiorem mnogich dostatków, a zajmując się utwierdzeniem zwycięstwa, posłał do mistrza Krzyżaków z doniesieniem o powrocie swoim na stolicę litewską, prosząc oraz aby go wsparł wojskiem; wyprawił także gońców do Rygi, wzywając Skiergiełłę, szanownego zaś Lezdejkę wrócił do urzędu Krywekrywejty.

Jak tylko rozszedł się pogłos o ubieźnieniu stolicy, z najodleglejszych stron Litwy przybywać zaczęli panowie ze złożeniem hołdu Jagielle i w kosztownych darach i ucztach starali się go przekonywać, ile są z powrotu jego szczęśliwi. Ciągła ich radość najlepszym mu była dowodem przywiązania narodu. Aksena niemniej żywe odbierała oznaki dzięki i wdzięczności; w rzeczy samej, jej to w największej części należała chwala tego podboju. Powolny odtąd brat, idąc za jej radą, wszystko czynił, co tylko naród mocniej mogło z nim złączyć; obdarzał życzliwych, nagradzał krzywdy, umniejszał ciężarów, a kary wymierzał na tych, co go zdradzali; słowem, z każdej korzystając okoliczności, zwyciężonego upadek, a swe wywyższenie umiał usprawiedliwiać.

Wśród tych zatrudnień obraz pięknej niewiasty ciągle się mu błakał na myśli. Podobieństwo jego z Pojată podniecało w nim upodobanie, a wiadomość, że jeden z ofiarników jest niewolnikiem tych wdzięków i że raczej był gotów śmierć ponieść, niż wydać imię osoby, jeszcze bardziej powiększała jego ciekawość. Raz pragnął obraz posiadać, drugi raz upodobanie w nim biorąc za skutek uroków, odrzucił niebezpieczne życzenie. Pogłos czarnoksiężskiej sztuki, a nadewszystko oznaki czulej dla Trojdana przyjaźni Pojaty, jużby go może od dawna zgubiły, gdyby Aksena, pamiętna jego posługi w ucieczce do Kiernowa, nie była go ciągle w umyśle brata broniła, wystawiając go za-

Król. Huta. (Nieszczęśliwy wypadek.) Przy czyszczeniu kanału szlakowego, odniósł hutnik Koźlik tak ciężkie pokaleczenia, iż śmierć nastąpiła na miejscu.

Laurahuta. (Wielka kradzież.) Do domu towarowego Salmana wkradli się w ubiegłą niedzielę złodzieje. Do rąk ich wpadło za około 5000 mk. różnych towarów, mianowicie kożuchowych. Skradzione towary prawdopodobnie przeniesione zostały przez granicę. — Złodzieje włamali się także u kupca Dalmana na ul. Wandy. Tam skradli z kasy 60 marek, oraz mnóstwo zegarków, łańcuszków, zauszników i różnych innych rzeczy.

Józefowlec. (Ostrożnie z ranami!) Rzeźnik Kolyban skaleczył sobie nożem palec lewej ręki. Na ranę przyłożył palczyzny, wskutek czego powstało zatrucie krwi i musiano mu odciąć całą lewą rękę. A więc ostrożnie z najmniejszą raną!

Janów. (Pożar.) W tych dniach wybuchnął w oberży „Waldschlösschen“ pożar. Ogień tak szybko się rozszerzył, iż cały budynek uległ w krótkim czasie zniszczeniu. Jedyne sale udało się ocalić.

Załęże pod Katowicami. (Korespondencya.) W niedzielę 21 b. m. odbyło się zebranie Towarzystwa posiedzieli domów i gruntów tutaj, które zagaił przewodniczący pan Michacz, również ze Załęża. Porządek obrad był bardzo interesujący, gdyż na pierwszym miejscu uwiadomił p. przewodniczący zebranych, że w marcu 1910 roku odbędą się nowe wybory gminne i otworzył nad tymi wyborami dyskusję, w toku której p. W. Jesionek stał wniosek o postawienie kandydatów na zastępców gminnych. Ten ważny wniosek został do następnego zebrania odroczony, celem powzięcia bliższych informacji. — Następnie p. przewodniczący uwiadomił członków Tow., żeby każdy przed rozpoczęciem budowy kanalizacji w swoim domu, najpierw poprosił amtmowego o wskazówki, ile klosetów i jak powinien je wybudować. Gdyż okazało się, że niektórzy instalatorzy bardzo często obostrzają przepisy, dotyczące urządzeń kanalizacyjnych, ażeby mogli więcej budować i więcej zarobić. Kilka razy okazało się już, że niektóre rzeczy były niepotrzebne. — Na wniosek p. L. Łabusa, postanowiono do zarządu gminnego wysłać list ze zapytaniem, dlaczego ulicy Karowej nie brukowano tego roku, a w razie gdyby tej ulicy wcale nie brukowano, aby ją utrzymywano w porządku, gdyż obecnie nie można na niej z błota wyleźć. Następnie uchwalono, na wniosek p. Michacza, dołączyć do tego listu wniosek, żeby zarząd gminny zechciał elektryczne lampy na ulicach pozamieniać na nowe, gdyż dotychczasowe są bardzo już wypalone a po części wcale nie świecą, przez co oświetlenie w naszej gminie bardzo jest niewystarczające. — Po omówieniu jeszcze kilku spraw, a mianowicie sprawy wcielenia kopalni „Kleofas“ do gminy, zamknął p. przewodniczący zebranie. Załęski.

Katowice. Zgubiła w tych dniach pewna służąca wszystkie swoje mozolnie zaoszczędzone pieniądze w wysokości 120 marek. Biedna dziewczyna chciała w Katowicach poczynić różne zakupy, tymczasem w dotychczas niewytłomaczony sposób pieniądze znikły. Prawdopodobnie pieniądze zostały zgubione podczas jazdy kolejką uliczną.

wsze, jako młodzieńca rzadkich przymiotów, którego raczej ufność i życzliwość zapewnić sobie powinien. Te uwagi i przełożenia niszcząc pomalutko w Jagielle bojaźń czarów, przejęły go pewnym dla Trojdana szacunkiem; chciał go poznać z bliska i posłał rozkaz, aby się niezwłocznie stawiał przed nim z obrazem.

Mordercy.

Rozkaz księcia stawienia się z obrazem niezmieranie utrafił Trojdana. Gdyby był sam tylko wezwany, cieszyłby się z tego, bo już nie dopiero pragnął zbliżyć się do Jagielly i usługi mu swoje zalecić; lecz rozkaz wzięcia z sobą obrazu dawał mu poznać, że książę chce go pozbawić tej drogiej własności, tembardziej, iż spostrzegł, jakie na nim zaraz uczyniła wrażenie. Widząc jednak, że posłusznym być trzeba, wziął z sobą malowidło i stanął z nim śmiało przed księciem.

— Jak się masz, żwawy chłopaku! Czyś się już obaczył, żeś na tym świecie jeszcze? — rzekł Jagiello wesół. — Ale mamy między sobą pewien dług do zaspokojenia. Naszej siostrze, jakieśny słyszeli, dajesz pomoc w świątyni; gracko się w tym dniu sprawiłeś, nasza łaska nie chce ci tego zapomnieć!

— Miłościwy panie! — odpowiedział Trojdan — uczyniłem tylko moją powinność i nadto jestem wynagrodzony, gdy pożądanym twym, panie, powrotem zachowany zostałem przy życiu.

— Cieszę się z tego — rzekł książę. — Podobno ten obraz takiego cię kłopotu nabawił? Rzeźbiona! Mów, jestże on w rzeczy samej szkodliwym?

— Szkodliwym? — powtórzył z niepewnością młodzieniec. — On tylko szkodliwym być może, kiedy jest nie ze mną.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Katowice. Liczba mieszkańców miasta wynosi według ostatniego spisu ludności 42 606 dusz wobec 41 054 osób w roku ubiegłym.

— **Samobójstwo przez zastrzelenie** popełnił tu urzędnik bankowy Traper. Znalaziono go bowiem opodal drogi leśnej, wiodącej do Ligoty z przestrzeloną głową. Przyczyna samobójstwa na razie nie znana.

— **(Kim jest zmarły?)** Dnia 13 b. m. odstawiono do tutejszego miejskiego domu chorych jakiegoś mężczyznę, który miał pomieszane zmysły. Obecnie nieszczęśliwy zmarł a niewiadomo, jak się nazywał. Przypuszczają, iż był on z zawodu murarzem. Liczy on 56 do 60 lat życia, jest 1,70 metr. wysoki, ma siwawy włos i wąs. Nieznajomy ten mężczyzna, który był przychwycony na ulicy, miał ranę w głowie.

— **Wybory członków do izby handlowej** odbyły się w tych dniach w „Grand Hotel”. Powtórnie wybrany został radca górniczy Uthemann, nowo wybrany radca Fröhlich, i to w pierwszym oddziale na czas do 1915 roku. W drugim oddziale wybrano kupca J. Brauera na przeciąg czasu do 1911 r.

Bogucice. (Napad). W tych dniach napadnięty został budkarz Synawiec przez jakiegoś łobuza, który go ciężko skaleczył. Budkarza znaleziono bezprzytomnego na ziemi. Odstawiono go do lazaretu miejskiego.

Zabrze. Na ostatnim posiedzeniu zastępców gminnych obradowano pomiędzy innymi nad sprawą kanalizacji. Inżynier Rosenquist z Bytomia wyczerpująco i dokładnie przedstawił cały plan kanalizacji. Według niego kosztu wszystkie wyniosłby dwa miliony 390 tys. marek. Obliczono, iż kosztu te, aż do zupełnego wypłacenia, rocznie będą wynosiły 143 400 marek, czyli że przy 61 000 mieszkańców przypadnie na głowę 2 mk. 83 fen.

Zabrze. Za zamykaniem składów o godz. 8 wieczorem oświadczyła się większość tutejszych kupców. Prawdopodobnie zamykanie składów o godz. 8 nastąpi na początku przyszłego roku.

Zaborze. Jak wiadomo, są starania, aby gimnazjum tutejsze zostało upaństwowione. W tych dniach ministerstwo oświaty i finansów oświadczyło, iż przychyli się do tego, lecz tylko pod tym warunkiem, jeżeli do tego gimnazjum jeszcze przyłączona będzie szkoła realna i jeżeli gmina Zabrska będzie rocznie 11 000 marek dopłacała.

Gliwice. (Czy jarmarki mają zostać zlesione?) Ta nadzwyczajnie ważną sprawą zajmował się w tych dniach związek kupców gliwickich. Dyskusja była bardzo żywa a w końcu wykażono, iż liczba tych, którzy chcą, aby dalej odbywały się jarmarki, jest znacznie większa, aniżeli liczba przeciwników. Przeciwnicy jarmarków twierdzili, iż kupcy, zwłaszcza detaliści, bywają przez jarmarki bardzo poszkodowani. Lecz zwolennicy jarmarków oświadczyli, iż każdy jarmark przynosi dla miasta większy napływ ludzi z okolicy, z czego kupcy miasta mają wielką korzyść, iż jarmarki nie szkodzą nikomu, lecz przeciwnie wielu kupcom przynoszą zyski. Pomiedzy innymi oświadczone, że wiele tych, co na jarmarkach stawają z towarami, kupują właśnie te towary dopiero od kupców gliwickich.

Gliwice. (Jeszcze wybory miejskie.) W poniedziałek 22 b. m. odbyły się u nas wybory do rady miejskiej w trzeciej klasie. Ponieważ porozumienie z centrowcami było niemożliwe, Polacy po raz pierwszy postanowili w trzecim okręgu wyborczym na własnego kandydata, adwokata Wolnego, głosować. Chodziło tu przede wszystkim o zacieśnienie ruchu polskiego i o policzenie głosów polskich. — Z uprawnionych do głosowania 1555 wyborców głosowało 821. Otrzymali głosów: centrowiec Kaschny 546, Polak Wolny 183, liberał Richter 90, rozstrzelone 2 głosy. Centrowcy rozwinęli szaloną agitację za swoim kandydatem, a ks. prob. Stryczek w kościele w bardzo energiczny sposób, jak to jest w niego w zwyczaj, występował przeciw kandydatowi polskiemu. Zważywszy, żeśmy ani jednego zebrania publicznego odbyć nie mogli i że nam ze wszystkich stron przeszkadzano, to liczba polskich głosów, jak na pierwszy raz, jest wcale pokątną. To nas powinno zachęcić, żeśmy z raz obranej drogi nie schodzili, tylko wytrwale dalej pracowali, a przy następnych wyborach będzie wynik zupełnie inny. Wyborcom polskim, którzy się nie dali nikomu obalamować ani odstraszyć, należy się za to uznanie. — Przy tej sposobności chcielibyśmy ks. Stryczkowi i jego poplecnikom przypomnieć, że kościół nie jest na to, żeby w nim walczyć przeciw drugiemu, tylko na to, żeby przeciwieństwa łagodzić. Tymczasem u nas daleko się inaczej. Ks. Stryczek przy każdych wyborach, czy do sejmiku, parlamentu albo do rady miejskiej, zawsze trzyma z Niemcami, a wobec wyborców polskich błamaczy się, że tu chodzi o wiarę katolicką. Może być, że czasem przy wyborach sejmowych lub parlamentarnych chodzi także bardzo o wiarę, o światopoglądy chrześcijański i antychrześcijański, jakto było przy ostatnich wyborach do parlamentu, ale tu

nasz kandydat był katolikiem i wiara nie była w niebezpieczeństwie. Gdy się Polacy o swoje prawa upominają, ks. prob. Stryczek nie chce o nich nie wiedzieć. Powinniśmy mu dać poznać, że się na takie postępowanie i obchodzenie z nami nie godzimy. Gdy się o nasze prawa należycie upominamy, to wtedy ks. Stryczek będzie się też musiał inaczej z nami liczyć. Szanujmy przede wszystkim samych siebie, jeżeli chcemy, żeby nas i inni szanowali. Kto z nami, ten nasz przyjaciel, a kto nie, to nie.

Kilku wyborców polskich.

Mikołów. Pewien gospodarz z okolicy pozostawił wóz z końmi pod dozorem swego synka przed oberżą i poszedł za sprawunkami na miasto. W jego nieobecności zbliżyło się dwóch łotrzyków do wozu, a oddalwszy chłopca rzekomo z polecenia ojca, wsiedli na wóz i pojechali w świat. Dotychczas ich nie złapano.

Rybnik. Straszną śmiercią zginęła dwuletnia córeczka obywatela Klucznioka w Leszczynie. Żona Klucznioka napełniła beczkę od kapusty gorącą wodą i przykryła takową miechem. 9-letni synek posadził swoją dwuletnią siostrzyczkę na miechu, który wraz z dzieckiem zsunął się w gotującą wodę. Chłopiec ze strachu uciekł. Gdy spostrzeżono, co się stało, już było za późno, gdyż dziecko już nie żyło.

Kozle. Według ostatniego spisu ludności, liczba mieszkańców miasta wynosi obecnie 7 752 osób, podczas gdy w roku 1908 miasto liczyło 7 523 dusz. Liczba tegoroczna wzrosła więc o 229 osób.

— **Nieszczęśliwy wypadek** wydarzył się w tych dniach na Odrze. Pewien przejeżdżający parowiec spowodował takie wielkie fale, iż łódź, w której siedziało dwóch mężczyzn, przewróciła się. Jednego mężczyznę zdołano uratować, natomiast drugi utonął.

Jelowa. (Pomylka kolei). Bardzo niemiły zawód spotkał w niedzielę po południu na tutejszym dworcu kolejowym pewną żydówkę przybyłą z Berlina. Otóż zażądała ona w Berlinie, prawdopodobnie w niedość zrozumiałej wymowie (gdyż nie umie dobrze po niemiecku) biletu do Ilawy w Prusach Zachodnich (po niemiecku Eylau), a otrzymała takowy do Jelowy w pow. opolskim. Dopiero gdy tu na miejsce przybyła, wyjaśniła się pomylka. Żydówka owa nie miała już wcale pieniędzy przy sobie. Władza kolejowa postanowiła podobno odstawić ją do Kluczborka, a następnie do Kepna, aby licznie tam zamieszkali żydzi złożyli się na zapomogę dla nieszczęśliwej podróżnej.

Dobrodzień. (Tyfus). Zaszły tu dalsze wypadki zachorzenia na tyfus. Straszna ta choroba rozszerza się coraz więcej. Obecnie zmarła już na tyfus żona majstra malarzkiego Malchera. W niektórych rodzinach zapadli na tę chorobę już inni członkowie rodziny. W pobliskiej wiosce Rzendowicach zaszły podobno już także podobne zachorzenia. W tejże wiosce wzniesiono już barakę dla chorych na tyfus.

Opole. (Przy wyborach do rady miejskiej zwyciężyła w III klasie partya urzędników, a nie partya centrowa. Przeprowadziła 3 urzędników. Przeciwy wyborom założyono protest. Górnośląskie gminy powinny się strzedz tej „partyi urzędniczej”, która nie tylko w Opolu, ale i gdzieindziej występuje.

Wybory miejskie.

W Katowicach

odbyły się wybory ściślejsze do rady miejskiej w poniedziałek dnia 29 b. m. Więc dalej, bracia, do agitacji w ostatniej chwili jeszcze!

Komitet Wasz wydaje hasło, byście wszyscy głosowali na następujących kandydatów:

W okręgu zachodnim (Westbezirk) lokal wyborczy Reichshalle: dr. Adamczewski, Tendera.

W okręgu wschodnim (Ostbezirk) lokal wyborczy Deutsches Haus: Pokorny, Thoniak, Pakulla.

Wybory do rady miasta w Bytomiu.

które dla III klasy odbyły się w środę. wypadły jak było do przewidzenia: Wybrano kandydatów katolickich, którymi są pp. dr. Spyra, Juretzka, Oiller, dr. Graika i dr. Schierse.

Wybory radnych w II klasie miasta Bytomia w czwartek wypadły na korzyść partyi katolickiej. Wybrani zostali pp. Heintze, Juliusz Gałuszka, Neumann, Ksinsk i Alfons Paikert.

Pierwsza klasa wybierze w piątek liberałów, bo tam liberalni wyborcy mają większość.

Rozmaitości.

★ **Zawieje śnieżne i mrozy** dość silne zapanowały w Austrii. O wielkich śniegach donoszą z Czech, Tyrolu, i innych okolic. Mrozy dochodzą do 15 i 16 stopni.

★ **We Włoszech** mnożą się w ostatnim czasie wypadki gwałtów, popełniane przez ludność na zarządach gmin. Świeżo donoszą, że w Castelforte w powiecie Gaeta w okolicy Neapolu wzburzona ludność napadła na sołtysa i jego sekretarza, tak, że ci musieli uciec. Ludność zburzyła dom gminny, zniszczyła i spaliła wszystkie akta.

★ **W sprawie wulkanu** na wyspie Teneryfie (wyspy Kanaryjskie) donoszą: Wulkan jest bardzo czynny, wyrzucając wielkie ilości lawy oraz popiołu. Lawa płynna ścieka po zboczu góry w kierunku miejscowości Santiago; grubość lawy wynosi już 10 metrów, szerokość łożyska, któremu spływa, wynosi 20 metrów; lawa stoczyła się już na kilka tysięcy metrów w dół. Z ludzi nikt nie zginął, jednak wiele ludzi, uciekając z okolicy zagrożonej, jest bez dachu i bez środków do życia.

★ **Z kopalni „St. Paul”** w Cherry pod Illinois w Ameryce północnej, gdzie był pożar i wybuch jak już wiadomo, wydobyto w tych dniach jeszcze jednego górnik żywego; zwłok ludzkich wydobyto dotąd już 168.

Ostatnie wiadomości.

= **(Ujęto świętokradcę?)** Ze Lwowa donoszą z dnia 25 b. m. co następuje: Wczoraj ujęto tu agenta handlowego Zandera ze Stanisławowa, który w urzędzie menniczym złożył w celu postępowania bryły złota, wiele starożytnych złotych zegarków i kilka pierścieni złotych z perłami, brylantami i szmaragdami. Zanderer nie zdołał wykazać, w jaki sposób on w posiadanie tych drogocenności przyszedł. Gdy go zrewidowano, znaleziono jeszcze u niego liczne perły niezwykłej wielkości. Przypuszczają, że te klejnoty pochodzą z rabunku w kościele jasnogórskim w Częstochowie. Odczekać należy, czy podejrzenie się sprawdzi.

= **(Z Francji.)** Minister kolonialny podczas pewnego bankietu w Paryżu wygłosił mowę, w której zapowiedział, że rząd francuski podejmie walkę z biskupami i wyda nowe ostre prawa. (A może się też wiedy ogół ludności katolickiej zbudzi i gospodarka masońsko-socjalistyczna może się skończyć.)

= **(Z Persyi.)** Dwaj rosyjscy konsulowie, Pasek i Kadłubowski, zostali w drodze do Busziru napadnięci przez plemiona koczujące, które większą część karawany konsułów zrabowali. Jeden z rosyjskich został zabity, drugi ranny; poza tem jest jeszcze rannych dwóch kozaków perskich.

Sprawy towarzystw, zebrania i t. d.

Zabrze. W niedzielę dnia 5. grudnia b. r. o godzinie 4-tej popołudniu odbędzie się walne zebranie filii zaborskiej Z. Z. P. w domu p. Plechy. Odbędzie się wybór nowego zastępcy. Członkowie powinni się jak najliczniej stawić. Zastępstwo miejscowe

Zabrze północne. Zebranie miesięczne Tow. abstynentów odbędzie się w niedzielę 28 bm. o godz. 6 wieczorem w lokalu związkowym Zjednoczenia przy ulicy Barbary, dom Banku Ludowego. Jeżeli leży członkom i członkinom na sercu, aby Tow. charakter religijny katolicki zatrzymało, to prosimy o liczne przybycie i tych co składki dotąd nie płacili, gdyż według nowego statutu nastąpi zmiana. Zarząd.

Zabrze. Zebranie tow. abstynentów odbędzie się w niedzielę dnia 28. 11. Zabrze południowe ul. ogrodowa. O liczny udział uprasza Zarząd.

Lubety. Związek pszczelarzy obchodził w niedzielę dnia 28 bm. 9-tą rocznicę założenia swego. O godz. 10 odbędzie się w kościele nabożeństwo na intencję związku. O godz. 1 generalne zebranie u członka p. Poloczka, na hucie Herminy w pasiece, gdzie się odbędzie sprawozdanie zarządu za rok ubiegły. Ściągane reszty sprawozdań dla generalnego związku, ściągane reszty zabezpieczenia pszczoł i składki rocznej na rok 1910. Na ten wniośły obchód niechaj się aby raz w roku wszyscy członkowie stawia. Uprasza o szan członków Zarząd.

Nakładem i czcinkami „Katolika”, spółki wydawniczej z ograniczoną odpowiedzialnością w Bytomiu. Redaktor odpowiedzialny Konstanty Prus w Bytomiu.

Nadesłano.

Kaszel chrypka, katar, zaflegmienie, kaszel kururowy i katar, usuwają go szybko i pewno przez lekarzy wypróbowane **Kaiser'a karmelki** piersiowe z „trze-ma jodłami”. 5500 urzędowo potwierdzone świadectwa świadczą o dobrym skutku. Paczka 25 fen., puszcza 50 fen. Najlepiej smakujący ekstrakt słodowy. Innych poleceń nie trzeba przyjmować. Do nabycia w aptekach, drogeriach i handlach towarów kolonialnych.

Przy **kaszlu, chrypce itp.** oraz jako środek wzmacniający dla chorych i powracających do zdrowia

Schering'a ekstrakt słodowy butelka 0,74 i 1,50 Schering's Grüne Apotheke, Berlin, Chausseestrasse 19.

Szanownym Rodakom Mikołowa i okolicy polecam się do wykonywania wszelkich prac introligatorskich jak opraw książek do nabożeństwa, powieściowych, kupieckich itd. Taksamo ramuję obrazy wszelkiego rodzaju. Wykonanie dobre, ceny umiarkowane. O łaskawe poparcie uprasza **M. Turczyk, Mikołów.**

Ewangelia na niedzielę pierwszą Adwentu

u św. Łukasza w rozdziale XXI, wiersz 25—33.

Onego czasu rzekł Pan Jezus do uczniów: I będą znaki na słońcu i księżycu i gwiazdach; a na ziemi uciśnienie narodów dla zamieszania szumu morskiego i nawałności; gdy będą ludzie schnąć od strachu i oczekiwania tych rzeczy, które będą przychodzić na wszystkich świat. Albowiem mocy niebieskie wzruszone będą. A tedy ujrzą Syna człowieczego przychodzącego w obłoku z mocą wielką i z majestatem. A to gdy się dźbiać pocnie, poglądajcież a podnoście głowy wasze, bo się przybliży odkupienie wasze. I powiedział im podobieństwo: Pojrzyjcie na figę i na wszystkie drzewa. Gdy już z siebie owoc wypuszczają, wiecie, że blisko już jest lato. Tak i wy gdy ujrzyte, iż się to będzie działo, wiedziecie, iż blisko jest królestwo Boże. Zaprawdę mówię wam, że nie przeminie ten rodzaj, aż się wszystko ziści. Niebo i ziemia przeminą, ale słowa Moje nie przeminą.

LEKCYA (św. Paweł do Rzym. 13, 11—14).

Bracia, wiecie czas, iż jest godzina, abyśmy już ze snu powstałi, albowiem teraz bliższe jest nasze zbawienie, niż kiedyśmy uwierzyli. Noc przeminęła, a dzień się przybliżył; odrzućmyż tedy uczynki ciemności, a obleczmy się w zbroję światłości. Jako we dnie uczciwie chodźmy, nie w biesiadach i pijaństwach, nie w łożach i niewstydliwościach, nie co w złości i zazdrości, ale się obleczcie w Pana Jezusa Chrystusa.

Święć się Imię Twoje.

Trzeba iść, zejść do szybu, ludzie już muszą schodzić. Ha, no!

Oskarowicz czapkę nacisnął, podszedł do stolika, wyjął z niego rewolwer i w zanadrze wsunął.

Z górnikami trzeba ostrożnie, nie wiadomo co tam spókać może w tych zakratnych, wąskich kurytarzach, ciemnych, zionących wilgocią słoną ze ścian, pokrytych zieloną pleśnią.

Za odłamek soli, za bryła, za belka, często zbrodniarza mściwa ręka cyha na przejście inżyniera, który wczoraj zestroiłował za zbyt krótki sznur do dynamitu, za niedbałe podparcie osuwającej się komory.

Na chwilę nie wolno okazać osłabienia siły, trzeba patrzeć w oczy, jak sforze buldogów, tym źle płatym a zjedzonym od pracy ludziom i mówić ciągle ostrym, rozkazującym głosem.

Wyszedł wreszcie na dwór, zamykając drzwi na klucz. Ciemno jeszcze było zupełnie. Szaruga nocna jesienna aż wyla, aż jęczała dokoła. Całe strugi wody pokrywały płaszczyznę pustą, nagą, straszna.

Oskarowicz szedł prosto, brodząc po wodzie, po błocie, z obojętnością zupełną.

Drogę znał dobrze. Ciężkie, nieprzemakalne buty chroniły mu nogi. Ręce wsadził w kieszenie kurtki i kierował się ku rynkowi. W domach błyskały światła.

Oskarowicz wszedł wreszcie do restauracji, w której zapalono lampy i przygotowano samowar. Podłogę zalewało błoto. Oskarowicz usiadł za stołem i pił herbatę z grubej zielonej szklanki. Przed nim leżał obdarty numer przedwczorajszej Reformy. Siegnął po niego, ale zaraz rzucił. Co go obchodziło, co się działo na ziemi? Wszak jego życie skupiało się teraz pod ziemią. Dziwny zbieg okoliczności! Za życia musi się przyzwyczaić do grobowej ciemności i mogilnej pleśni. Straszne, straszne! Zapłacił za herbatę i poszedł do szybu.

Gdy wszedł do sali, powitał go chór głosów:

— Szczęść Boże!

Odmruknął niewyraźnie i zaczął pospiesznie wdziewać swój kitel i czapkę.

Gdy stanął na platformie windy, ogarnęła go nagła rozpacz. Znow do lochu, znow do tej głębi, w której niema dla niego nic, nic, żadnego promienia, żadnego uśmiechu, żadnego światła, nic!

Obok niego na platformie cisnęli się górnicy. Byli tam trybarze, kopacze, wozaki, wszyscy pomieszanym, od iani jednakowo w jakiej szarej, przesiąkniętej słoną wilgocią łachmany. Twarze mieli ziemiste, oczy zagasłe, stali w milczeniu, obojętnie patrząc na w głąb ziemi. Oskarowicz patrzył na nich z zazdrością. Nie rezygnacyi jakiejś diwnej, zaczerpniętej nie S c ególnie ten jeden, stary, siwy trybacz o szero- ro. lana na twarzy i w całej postaci, ma nawet w sobie pewną pogodę, pewną równowagę. Latarkę u- miescił na piersiach, i łagodne światło oblewa mu czoło i szczękę i wyprowadza na jaw pewien dobro- duszny uśmiech zwiedzionych warg. W ręku trzyma ko-

szyczek, w którym widać głąbkę chleba, garnuszek i jakiś długi przedmiot owinięty w brudny papier.

Platforma windy była niewielka. Górnicy stali stłoczeni jak stado bydła. Powoli owiewało ich gro- bowe, ciepawe powietrze. Oni stali obojętni. Jed- den z nich kaszlał cicho, drugi coś szeptał do są- siada.

Oskarowicz stał na brzegu, wpatrzony w czarną masę ścian, przeciętą wiązaniami belek, które ucieka- ły w górę, jaśniejąc na chwilę w młdym świetle la- tarki i ginąc w czerni. I nagle na chwilę doznał ja- kiegoś ściśnienia serca. Coś się w nim zamroczyło, zaczęło rwać do światła, na powierzchnię ziemi.

Polarzył ręką czoło. Gestem tym potrącił obok sto- jącego górnika.

— Przepras am pana inżyniera! — wyrzekł ten natychmiast pokornym głosem.

Oskarowicz odwrócił się i miał na ustach słowa: „To ja was przepraszam”, ale przypomniał sobie, że z nimi trzeba jak z psami, ostro, i patrzeć w oczy, bo inaczej życie może być w niebezpieczeństwie. Nie odrzekł więc nic, ale mimowoli zwrócił wzrok na twarz starego górnika. Dłesiutki lat! Oskarowicz wpatrzył się w twarz górnika i ze zdumieniem nie dojrzał w niej ani goryczy, ani jadu, ani ro paczy bezbrzeżnej. On sam, on, który na platformie tej windy zsuwał się tak dopiero od kilku miesięcy, on ma już takie dwie bródy rozpaczliwe koło ust, a ten s mał zjed onego pracą ciała uśmiecha się pra- wie dobrodusnie w świetle swej latarki! Więc co go tak podrażnia? Co mu dodać siły? Musi być przecież coś... Może żona, może dzieci, może... Nie, nie. Oskarowicz już poznał domowe życie tych gór- ników. Nęda, kłótnie, życie nad stan, pijaństwo... Więc co, więc co?

Winda stanęła z jakimś szumem, łoskotem.

Oskarowicz zszedł pierwszy i szybko minął próg izby windowej. Rękał się tak cod ien w ten labi- rynt kurytarzy, cod ien z uc uciem kogoś, kogo zmu- szano do skcenia w wodę.

Nie schodził jeszcze na niższe piętra kominami za pomocą drabin. Dozorował na razie podpierania je- dnej z wybranych już komór, która gro- ła osunię- ciem się zupełnie.

Górnicy ro sypali się w rozmaitych kierunkach. Tu i owdzie w otchłani zaświeciły ich latarki i po- woli ginęły w jakiejś czarnej mgłę, kurytarze prze- pełniające. Oskarowicz szedł po ośligłych deskach chodnika i mgłę tę zionął w siebie z jakąś rozpacz- liwą wściekłością.

— Grób, grób! — powtarzał prawie bezprzyto- mny.

Za nim szedł ktoś, szedł cicho, ostrożnie.

Oskarowicz mimowoli rękę po rewolwer skiero- wał, ale zaraz ją cofnął.

— Co tam, niech lepiej zabije, wolę śmierć niż takie życie.

Ala gdy przeszedł kilka kurytarzy i parę komór, a ciągle po chodniku słyszał za sobą te lekkie, jak- by czające się kroki, ogarnęło go tak wielkie zde- nerwowanie, iż postanowił uwolnić się od tego na- tręta jakimkolwiek sposobem. Przystanął nagle, od- wrócił się i w idącym za nim człowieku poznał sta- rego górnika o koszyczku pełnym jadła i o dobro- dusznej twarzy.

Natychmiast górnik dotknął swej czapki i wyrzekł grzecznym głosem:

— Szczęść Boże, panie inżynierze!

— Dokąd idziecie? — spytał Oskarowicz, i nie czekając na odpowiedź, usunął się z chodnika. — Idźcie naprzód! — rzucił rozkazująco.

Górnik usłuchał rozkazu, grzecznie, choć ciężko, przesunął się obok Oskarowicza i poszedł przodem, spiesząc się widocznie.

Oskarowicz szedł teraz jego śladem, i w ślad za tą schyloną roboczą postacią biegły jego myśli.

— Kret, kret! nie więcej, życie całe przeżył w tej pleśni. Ha, ha!... I to się spieszy, tak się spieszy, jakby pod tą ziemią czekała jakaś wielka radość, uśmiecha się nawet ten szaleniec, uśmiecha się w tym grobie! Dokąd on iść może?

Nagle, w oddali mający jakiś wieniec światelek. Na czarnem tle koło złotych punkcików, a ponad nimi wyżej krwawa gwiazda. Ma to wielki tajemni- czy urok zjawiska. Latarka górnika także spieszy w tym kierunku, jakby pociągana jakąś niewidzialną mo- cą. Oskarowicz przez chwilę zastanawia się. Co to za światła? Co to być może? A'e już przypomina sobie. To kaplica. Podziemna, wykuta w bryłach kaplica. Widział ją nieraz przechodząc, ale nie zwró- cił na nią uwagi. Górnik jest już w kaplicy. I na- gle, jego biedna, siwa głowa zjawia się teraz bez c apki, w aureoli owych złotych mistycznych świate- lek, które ja oświełają prześlic nym, tajemniczym świetlanym blaskiem. Cała dobroć i łagodność tego starca rysuje się promiennie w tym świetlanym wie- cu. Włosy jego siwe nabierają srebrnego blasku... Ciemne bródy nikną, tylko jakaś rzewna duchowa moc i czystość w połączeniu z rezygnacją występuje w całej pełni z wyrazu, jaki nabrały rysy i spojrze- nie górnika. Oskarowicz zaczął iść bardzo cicho i

gdy doszedł do wejścia kaplicy, stanął za filarem, wpatrzony w twarz górnika, który przez chwilę dłu- gą stał tak oświełony promiennie, zjawiskowo, a w. niósłszy oczy w górę, szeptał pacierze, od których drżały płomienie światelek. Potem, pochylił się ku ziemi, wyjął z kosyczka jakiś przedmiot owinięty w papier, odwinął go, i Oskarowicz ujrzał świecę, bie- dną, małą, taną świecę. Górnik, ciągle sępcząc pacierze, świecę do światelek zbliżył, zapalił, osa- dził na haku wbitym w rodzaj mosiężnego świeczni- ka i oło i ona zapłonęła w kręgu mistycznych świa- telek u stóp krzyża. Górnik odstąpił od świec nika i stał teraz o kilka kroków od Oskarowicza, prępa- trując się z widoczną radością, jak ta jego mała, ta- nia łojówka płonęła wśród innych świecek poprze- dnio już zaświeconych. Cisza panowała dokoła wiel- ka, cisza stokroć więcej świątynna i uroczysta, niż w najwspanialszych katedrach o koronkowych, strze- listych wieżach. Ofiarne, ubogie światła płonęły w tej ciszy i ciemni cudownie i wspaniale. Oskaro- wicz doznał diwne go uczucia. Czuł, że w nim ca- ła serce mięknie, że chwytła go jakieś dziecięce roz- rewnienie. Tu był Krzyż, tu, przed nim, Krzyż, początek i koniec wszystkiego. Krzyż w mistycznym wiecu kornie u stóp jego ległych dusz, zrezygno- wanych i wielkich, wielkich swa pokorą, swą wiarą swą ufnością.

Nagle górnik go dostrzegł. Ukłonił się znow i gotował do odejścia. Ale Oskarowicz szybko, pra- wie be wicelnie wyrzekł pierwszy:

— Szczęść Boże!

Nie po nał swego głosu, brzmiał on miękko, ser- decznie prawie. U stóp tego Krzyża brzmieć inaczej nie mógł. Górnik natychmiast odparł:

— Szczęść Boże, panie inżynierze!

A potem, jakby w formie usprawiedliwienia, dodał:

— Ja ot tak, zboczyłem na chwilę, ale zaraz idę do roboty. Chciałem oto moją świecę na chwałę Boskiego imienia zaświecić, ale... ja idę... panie in- żynierze!

Odszedł, ale nie sporo mu było. Z lubością patrzył na to swoje światełko, płonące na chwałę Bo- skiego imienia w ciemnicy podziemnej.

— Zawsze to pięknie — wyrzekł rozgadany to- nem dobrego człowieka — skoro tak Panu Bogu na chwałę i my chudziaki świecimy światło. Bóg nasza jedyna pociecha i szczęście w ciężkiej pracy... Przez tę świecę, co świeci Imię Twoje, Panie Jezu, w tej ciemności mam ukontentowanie na cały dzień pracy...

Przeżegnał się i drżącymi ze starości wargami do- rzucił wpatrzony w migocący wilgocią Krzyż:

— Święć się Imię Twoje!

Odszedł, długo słychać było jego kroki po drewnianym chodniku, aż wreszcie ścisły zupełnie.

O słup oparty, stał Oskarowicz nieruchomy i wpa- trzony w wianuszek świec, które płonęły złotawo-ubo- go, ale jasno, jak wiara tych prostych serc, które je do stóp Krzyża przywlokły. I echem cichem jeszcze brzmiały czarne ściany kaplicy:

— Święć się Imię Twoje!

Szarada:

Pierwsze przystówek, a druga, trzecia
Jest bardzo ładna, gdy pełna kwiecica,
Drugie i czwarte z konopi bywają,
Wszystkie, choć piękne, zapachu nie mają.

Rozwiązanie łamigłówek:

I.

Szarada.

II.

Zc, oh, tyko, Kurd, jak, Emilli, wiele, Saratów,
Krzyżacki, Jele, Irtysz

Zółkiewski i Chodkiewicz.

Dobre rozwiązanie obydwóch zagadek nadesłał pp.: Jan Szczyrba z Janowa, Wiktor Kłoda z Mo- krego, Regina Pollok z Siemianowic, Zuzanna Siosa- rek z Borków, Jan Badura z Rożdżenia, Matylda Skrobek z Bobrku, Berta Polak z Bobrku, Izydor Morgala z Bargłowski, Antonina Werner z Lipin, Jan Szczędzina z Lipin, Agnieszka Janke z Szarleja, Wa- lenty Szkoła ze Zabrze.

Rozwiązanie łamigłówek sylabowej nadesłał pp.: Tomasz Krupka z Warszowie, Paweł Neumann z Ru- dy, Jan Borgiel z Rudy, Wojciech Kurpierz z Gro- szowie, Michał i Weronika Kaniowie z Wygorzell, Teodor Strzelczyk z Groszowie, Wiktor Gawlik z Bio- runia, Leopold Hornik z Bogucie, Wład. Knappik z Miejsk. Janowa, Marya Prakseda Kubacka z Wrocla- wia, Jan Radecki z Głasińska.

Nagrody otrzymali pp.: Wiktor Kłoda z Mokre- go, Agnieszka Janke z Szarleja, Marya Prakseda Ku- backa z Wrocławia.

Czytajcie książki polskie z bibliotek towa- rzystw i z czytelni ludowych! Zachęcajcie innych do czytania!

Główne wygrane na loteryi.

(Wszystko bez gwarancji.)

Dnia 23 b. m. przed połud. padło 15 000 mk. na numer losu 42 725; — po 10 000 mk. na numery 5496, 181 616, 300 492; — po 5000 mk. na numery 68 001, 152 996; — po 3000 mk. na numery 10 281, 12 367, 13 000, 15 098, 16 450, 16 987, 19 979, 25 525, 26 527, 31 478, 32 595, 33 542, 38 078, 51 004, 57 391, 68 766, 68 969, 86 975, 87 014, 88 076, 89 097, 91 685, 95 203, 95 999, 113 285, 117 873, 118 086, 120 505, 121 031, 122 354, 124 220, 142 437, 147 328, 150 542, 155 176, 161 258, 163 264, 187 973, 188 583, 189 752, 196 128, 213 282, 215 150, 219 091, 219 308, 225 790, 237 395, 269 446, 270 632, 274 846, 284 201, 301 353, 302 827, 303 366.

Tegoż dnia po południu padło 10 000 mk. na numer losu 176 927; — po 5000 mk. na numery 59 639, 65 590, 92 515, 98 443, 253 476; — po 3000 mk. na numery 11 393, 16 598, 17 035, 28 600, 48 261, 65 505, 75 609, 87 500, 101 217, 110 318, 111 424, 119 682, 122 461, 131 724, 132 081, 141 792, 143 358, 157 759, 158 977, 169 987, 174 640, 175 592, 177 842, 183 163, 183 835, 191 341, 195 652, 215 262, 215 715, 217 727, 226 140, 239 715, 246 893, 254 010, 254 105, 261 984, 269 017, 271 228, 292 804, 300 554.

Dnia 24 b. m. przed południem padło 15 000 mk. na numer losu 173 327; — 10 000 mk. na numer 565 630; — po 5000 mk. na numery 180 789, 220 496, 262 741; — po 3000 mk. na numery 1656, 9218, 43 569, 46 631, 50 423, 53 195, 60 128, 66 841, 87 211, 96 199, 101 719, 102 142, 116 187, 116 919, 117 929, 119 919, 122 714, 126 530, 139 509, 142 838, 147 868, 168 870, 180 738, 192 636, 199 987, 211 607, 243 587, 260 966, 274 097, 274 335, 283 002, 298 917.

Tegoż dnia po południu padło 200 000 mk. na numer losu 125 743; — 10 000 mk. na numer 269 526; — po 5000 mk. na numery 49 707, 142 428, 146 547,

263 125; — po 3000 mk. na numery 24 343, 30 327, 32 398, 34 580, 38 033, 41 798, 58 780, 63 095, 71 257, 85 743, 93 519, 98 079, 99 365, 101 121, 113 218, 120 487, 140 904, 146 406, 149 484, 155 307, 170 064, 177 793, 184 465, 187 845, 190 369, 194 499, 195 968, 200 352, 209 632, 215 940, 217 729, 234 997, 238 285, 239 032, 242 595, 246 932, 253 815, 286 324, 287 005, 291 316, 300 254.

Sprawy towarzystw, zebrania i t. d.

Bytom. Tow. śpiewackie „Jedność” urządziła swą przyszłą lekcję w piątek, dnia 26 listopada o godz. 1/8 wieczorem na sali p. Wieczorka przy ul. Krawieckiej. W niedzielę, dnia 28 bm. o godz. 1/3 po południu odbędzie się miesięczne zebranie. Liczymy na udział wszystkich członków i członkiń, bo będą bardzo ważne sprawy omawiane. Pewien członek wygłosi wykład o wieszcu naszym Zygmuncie Krasickim; będą potem jeszcze deklamacje, śpiewy i „niespodzianki”. Cześć pieśni! Zarząd.

Bytom. Posiedzenie polskiego Kasyna odbędzie się w sobotę 27 listopada o godz. 8 wieczorem w domu kat. towarzystw. Dalszy ciąg wykładu p. Maciejczyka o społecznym rozwoju narodu polskiego (narocznicy, goście, żydzi, duchowieństwo, absolutyzm i samorząd). Ponieważ na porządku dziennym są różne ważne sprawy upraszamy o jak najliczniejszy udział. Zarząd.

Bytom. Tow. chrześcijańskich kolporterów i agentów odbędzie swoje posiedzenie w niedzielę 28 b. m. o godz. 3 po południu na sali p. Wieczorka przy ulicy Krawieckiej. O liczny udział szanownych członków uprasza Zarząd.

Król. Huta. Tow. Kobiet odbędzie swe zebranie w niedzielę 28 bm. o godz. 4 po południu na sali Związkowej. Prosimy członkinie o jak najliczniejszy udział i przyniesienie wypożyczonych książek. Zarząd.

Hajduki (Bismarkhuta). Tow. śpiewu „Słowiczek” odbędzie swe przyszłe miesięczne zebranie w niedzielę 28 bm. o godz. 5 wieczorem w zwykłym lokalu. Szanowne członkinie i członków prosimy o liczny udział. Kandydaci i kandydatki mile widziani. „Cześć pieśni!” Zarząd.

Klimzowice. Nadzwyczajne walne zebranie urzą-

zaw. polsko katolickie pod opieką św. Józefa w Klimzowcu w niedzielę 28 bm. o godz. 5 na sali p. Przewłoki. Uprasza się szan. członków o jak najliczniejsze przybycie, gdyż przyjdą bardzo ważne sprawy pod obrady. Zarząd.

Dąb. W niedzielę dnia 28 bm. o godz. 6 po połud. odbędzie się zebranie kółka towarzyskiego w lokalu p. Kopia w Józefowie ulica następcy tronu. Uprasza się tych członków, którzy książki wypożyczali, aby je oddali z powrotem. Liczny udział pożądan. Zarząd.

Katowice. Tow. śpiewu „Halka” w niedzielę dnia 28 bm. o godz. 4 na sali p. Salzman. Cześć pieśni! Zarząd.

Szopienice. Filia oddziału górników Zjed. Zaw. P. urządziła w sobotę dnia 27 tego o godz. 6 wieczorem w lokalu u p. Lucygi zebranie. Liczny udział pożądan na porządku dziennym wybór nowego Zarządu. Kwitariusze należy przynieść ze sobą. Zarząd.

Bogucice. Kółko śpiewackie „Lyra” odbędzie w niedzielę 28 bm. o godz. 7 wieczorem na znanym miejscu lekcję śpiewu. Zarząd.

Radoszów. Tow. śpiewu „Skowronek” odbędzie swe posiedzenie w niedzielę dnia 28-go o godz. 5-tej. Następnie o 1/7-mej lekcja śpiewu, w zwykłym lokalu Cześć Pieśni! Zarząd.

Józefowiec. Filia Z. Z. P. urządziła w niedzielę, dnia 28-go listopada r. b. o godz. 4-tej po poł. walne (roczne) zebranie na które przybycie wszystkich członków pożądan, ponieważ będzie wybór nowego zarządu. Zarząd.

Rybnik. W niedzielę 28 bm. o godz. 12 w południe odbędzie się zebranie filii Z. Z. P. w lokalu Zjednoczenia przy starym kościele. Druhów uprasza się o liczne przybycie, gdyż będą ważne sprawy omawiane. Kandydaci na członków mile widziani. Zarząd.

Bołtrop. Tow. „Jedność” w Bołtropie urządziła w niedzielę dnia 28. listopada po poł. o 1/4, o godz. nadzwyczajne walne zebranie u p. Hullerum'a ul. Esenska. Ważne sprawy do załatwienia, między innymi zmiana ustaw, przybycie wszystkich członków konieczne. Z.

Nakładem i czcionkami „Katolika”, spółki wydawniczej z ograniczoną odpowiedzialnością w Bytomiu. — Redaktor odpowiad.: Konstanty Prus w Bytomiu.

Meble

wszelkiego rodzaju

Towary wyściełane

w własnym warsztacie wykonane

dostarcza za **gotówkę**

lub na **kredyt**

przy najmniejszej wpłacie i dogodnej odpłacie.

M. Luckhardt Nachf. 6. m. b. X.

Bytom G.-Sl., Bulwar 28.

Głwice, ul. Wilhelma. Zabrze, ul. Cesarzowicza 100

Opole, Rynek 3.

Kantorzysta mk.

pracujący obecnie w kantorze fabr. papy i asfaltu w Gailcy, z Księstwa poszukuje odpowiedniej

posady

od 1 XII. 09. Znający język niemiecki i polski; pis. maszynami i stenogr. niem. Zgłosz. pod P. 17 Oświecim dworzec, poste rest.

Do mego handlu towarów kolonialnych i lokciowych poszukuję natychmiast

ucznia

lub uczennicę. S. Kosterlitz, Biskupiec.

Parobcy

i robotnicy kontraktowi z wielką rodziną mogą się zgłosić od Nowego Roku. Domini Wielka Pacyna.



Tanie czeskie pierze.

10 funt. nowych dartych 8,00 mk., lepszych 10 mk., białych miękkich jak puch 15 mk., 20 mk., śnieżnobiałych, miękkich jak puch, dartych 25, 30 mk. Wyśylka franco, wolne od cła, za rachunek. Zmiana i zwrot za wyjątkiem. port. dorw. Benedykt Sachsel, Lobes Nr. 203, b. Pilsen, Böhmen.

Harmonium, najrzowniejszy i najskuteczniejszy instrum. domowy może każdy bez uczenia się na 4 głosy natychmiast grać za pomocą nowego aparatu do grania „Harmonista”. Cena z zeszytem z 320 sztukami 30 m. Ilustr. katalog harmoniów zażądać od Aloys Maier, król. dostawca Fnlida.

Najlepszą maszynę do krajania kapusty poleca

SEILER'a fabryka maszyn w Lignicy 121.

KSIĘGARNIA „KATOLIKA”

w BYTOMIU (Beuthen O.-S.) poleca:

Perły deklamacji polskiej, wiazanka celniejszych utworów poetyckich, nadających się do wygłaszania w kółku rodzinnym lub towarzyskim. podczas wieczorków i obchodów uroczystych zebrał Adam Kompf. Cena egzemplarza broszurowanego 2 mk., oprawionego 2 50 mk., z przesyłką 20 fen. więcej.

Garść niezabudek, wiersze do pamiętnika celniejszych poetów polskich, złote myśli. Zebrał Adam z Kujaw. Cena egz. brosz. 80 fen., z przesyłką 90 fen. — Adresować prosimy: „KATOLIK” w BYTOMIU (Beuthen O.-S.)

Wielki zbiór powinszowań,

zawierający powinszowania, przemowy i tonsty, wierszem i prozą na wszystkie dni pamiątkowe, obchody i uroczystości rodzinne. Zebrał Józef Gallus. Cena egzemplarza opraw. i m., z przes. 1,10 m. Zamawiać prosimy pod adresem: „Katolik”, Bytom (Beuthen O.-S.)

Przy zakupie towarów prosimy się na naszą gazetę powoływać.

Stosowne podarki na gwiazdkę dla dzieci!

Na nadchodzącą Gwiazdkę polecamy jako stosowne podarki dla dzieci nader śliczne książki powieściowe i obrazkowe po cenach bardzo przystępnych.

Książki powieściowe:

Najpiękniejsze bajki z tysiąca i jednej nocy - 2, — mk.
Śliczne powiastki dla dzieci 2, —
Robinson Krusoe - 2, —
Andersen, Baśnie - 2, —
Baśnie czarodziejskie - 2, —
Złota księga młodości - 2, —
Bracia Grimm - 2, —

Książki obrazkowe:

Wielka menażerya - 3,50 mk.
Rozkosz dla dzieci - 2,50
Przyjemna zabawa - 3, —
Obrazków świat - 4, —
Dobre dziatki — dobre matki 4, —
Ogródek zwierzęcy - 3,50
Skarbiec obrazków - 2,50
Dla naszych milusińskich - 1,50
W polu i w lesie - 3, —
Malowanki - 1,50
Wesoły Świątek - 2,50
Wesołe dni - 2,50
Rozbawiony świątek - 2,50
Baczność - 1,50
Abecadło - 1,50
Chwile zabawy - 1,50
Dla milusińskich - 0,70
Zabawy - 0,60
Wesoła kompanijka - 0,60
Wesoły świątek - 0,60
Obrazki kolorowe - 0,50

Oprócz tego mamy na składzie książki obrazkowe po 40, 30 i 20 fen.

W powyżej wyszczególnionych książkach znajdują się obok obrazków stosowne do tychże podpisy i wierszyki. Jedną taką książkę sprawi dlałkom więcej uciechy aniżeli inne podarki, które się łatwo zniszczą. Zatem niech nikt nie ośmiesza korzystać z tak rzadko zjawiającej sposobności zakupna okolicznościowego. Przy zamówieniach z przesyłką pocztową należy dołączyć do każdej książki 20 fen. Zamawiać prosimy pod adresem:

„KATOLIK” w Bytomiu (Beuthen O.-S.)

Testament

każdemu konieczny i polecenia godny.

Cena z przesyłką 1,60 mk.

„Katolik” w Bytomiu (Beuthen O.-S.)

Bank ludowy w Katowicach

ulica Beaty (Beatestrasse 16)

(we własnym domu)

udziela pożyczek na weksle;

płaci od złożonych w nim pieniędzy:

3% za tygodniowym wypowiedzeniem.

3 1/2% za ćwierćrocznym wypowiedzeniem,

4% za półrocznym wypowiedzeniem.

Od 1—3 włącznie oblicza się procenta za cały miesiąc, od 4—16

włącznie jeszcze za pół miesiąca. Z dalszych stron jak z Westfalii, Nadrenii i t. p. można nadsyłać oszczędności pocztą, z dołączeniem 5 fen. za odniesienie. Przyjmujemy oszczędności dzieci od 50 fen

Bank otwarty od godz. 8—12 przed poł. i od 2—4 po poł.

Telefon nr. 1012.

